

UZASADNIENIE

Prokuratura Rejonowa w Opocznie oskarżyła B. J. (1) o to, że:

w okresie od 15 lipca 2009r. do 8 marca 2011 r. w D., woj. (...) uporczywie naruszała prawa pracownika w ten sposób, że wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz będąc osobą uprawnioną do wystawiania zaświadczenia o wysokości zarobków RP-7 uporczywie odmawiała wystawiania zaświadczenia o wysokości zarobków na druku RP-7 z lat 1974-1979 uprawnionemu byłemu pracownikowi zakładu (...) S.A w D. A. K. (1)

tj. o czyn z art. 218 § 1 kk

Wyrokiem wydanym w dniu 6 października 2016 r. w sprawie II K 281/16 Sąd Rejonowy w Opocznie:

1. oskarżoną B. J. (1) w ramach zarzutu aktu oskarżenia uznał winną tego, że w okresie od 15 lipca 2009r. do 08 marca 2011r. w D., woj. (...) uporczywie naruszała prawa pracownicze byłego pracownika zakładu (...) S.A. w D. A. K. (1) w ten sposób, że wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz będąc uprawnioną do wystawiania zaświadczeń na druku RP-7, uporczywie odmawiała wystawienia w/w zaświadczenia o zarobkach na druku RP-7 z lat 1974-1979 pomimo, iż A. K. (1) w formie pisemnej wystąpił o wydanie takiego zaświadczenia i przyjmując, iż czyn ten wyczerpuje dyspozycję art.218§1a kk i z mocy art.218§1a kk wymierzył oskarżonej karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych grzywny przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę po 20 złotych.

2. zasądził od oskarżonej B. J. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. K. (1) kwotę 2066 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego.

3. zasądził od oskarżonej opłatę w kwocie 100 złotych oraz koszty sądowe w kwocie 713 złotych.

Apelacje od wyroku złożyli obrońcy oskarżonej B. J. - adw. P. P. oraz adw. L. K..

Apelacja obrońcy oskarżonej B. J. adw. P. P. skarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonej zarzucając mu:

I. na podstawie art. 438 pkt 2 kpk naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wyroku w tym:

1. art. 410 kpk poprzez ustalenie, że pokrzywdzony A. K. (1) w celu uzyskania zaświadczenia RP-7 kontaktował się z oskarżoną również telefonicznie, podczas gdy oskarżona kategorycznie zaprzeczała, że taki kontakt z oskarżycielem miał miejsce;

2. art. 7 kpk poprzez:

a/ dokonanie błędnej oceny dowodu świadka E. W. w których zaprzeczała, iż A. D. informował ją o odnalezieniu list płac za lata 1974-1979 oraz w których podała, że pismo A. D. datowane na 14 kwietnia 2009 r. otrzymała od Policji, podczas gdy brak było podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka co do tych okoliczności;

b/ dokonanie błędnej oceny dowodu zeznań świadka A. D. poprzez danie mu wiary co okoliczności przekazania swojego pisma datowanego na 14 kwietnia 2009 r. E. W., która odmówiła jego pokwitowania oraz co do okoliczności, iż E. W. poinformowała w/w o tym, iż pismo to przekazała oskarżonej, podczas gdy ocena ta jest sprzeczna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego, ponadto zeznania A. D. są sprzeczne z innymi dowodami niniejszej sprawy a oskarżona nie miała szansy ich zweryfikowania w procesie;

c/ dokonanie błędnej oceny dowodu z zeznań świadka B. P. oraz wyjaśnień oskarżonej dotyczących okoliczności skierowania świadka na badania lekarskie w sierpniu 2009 r., która to ocena jest niepełna, opiera się na błędnych założeniach i w sposób nieuzasadniony zarzuca wyjaśnieniom B. J. nielogiczność;

d/ dokonanie błędnej oceny dowodu z wyjaśnień oskarżonej B. J. poprzez odmówienie im wiary w zakresie w którym oskarżona wyjaśniła, że przebywając w archiwum (...) w styczniu 2010 r., celem zbadania trzeźwości A. D., nie widziała dokumentacji placowej z lat 70-tych, która to ocena jest niezgodna z zasadami prawidłowego rozumowania;

3. art. 443 kpk poprzez pogorszenie sytuacji oskarżonej w drodze poczynienia przez sąd I instancji wskazanych w apelacji ustaleń faktycznych niekorzystnych dla oskarżonej, które nie zostały poczynione w pierwszym wyroku skazującym w sprawie II K 651/12 Sądu Rejonowego w Opocznie, uchylonym na korzyść oskarżonej.

II. na podstawie art. 438 pkt 3 kpk błąd w ustaleniach faktycznych:

a/ polegający na przyjęciu, iż pracownicy (...), którzy w latach 2001-2002 zwrócili się do G. o wydanie zaświadczenia Rp-7 z lat 1974-1979 zaświadczenia te otrzymywali, jeśli była dokumentacja umożliwiająca ich wystawienie, które to ustalenie jest sprzeczne z materiałem dowodowym sprawy;

b/ polegający na przyjęciu, że w okresie od 2009 r. na zewnątrz budynku (...) w D. pojawiła się informacja, iż można składać wnioski o wydanie zaświadczeń RP-7 za lata 1974-1979, co nie znajduje oparcia w materiale dowodowym sprawy i jest sprzeczne z innymi ustaleniami faktycznymi sprawy;

c/ poprzez przyjęcie, iż oskarżona w chwili odmawiania oskarżycielowi posiłkowemu wystawienia zaświadczenia RP-7 z lat 1974-1979 pismami z 16 lipca 2009 r. oraz 20 listopada 2009 r. nie pozostawała w błędzie co do możliwości wykonania obowiązku wystawienia tych zaświadczeń, które to ustalenie jest sprzeczne z materiałem dowodowym sprawy oraz z innymi ustaleniami faktycznymi sprawy;

W konkluzji apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego czynu i zasądzenie na rzecz oskarżonej poniesionych wydatków.

Apelacja obrońcy oskarżonej B. J. adw L. K. skarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonej zarzucając mu na podstawie art. 438 pkt 2 kpk naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wyroku w tym:

I. art. 413 § 1 i 2 kpk w zw z art. 418 § 3 kpk i art. 424 § 1 kpk poprzez sprzeczność pomiędzy ustnymi motywami wyroku a jego pisemnym uzasadnieniem polegającą na wskazaniu w ustnych motywach, że oskarżona nie działała uporczywie, lecz złośliwie, podczas gdy w sentencji i pisemnym uzasadnieniu przyjęto, iż oskarżona działała uporczywie;

II. art. 413 § 1 i 2 kpk i art. 424 § 1 kpk poprzez sprzeczność między treścią wyroku a jego pisemnym uzasadnieniem, jak również sprzeczność w samym jego uzasadnieniu, polegającą na uznaniu oskarżonej w wyroku za winną czynu polegającego na uporczywym powtarzalnym odmawianiu wydania A. K. zaświadczenia RP-7 obejmującego zarobki za lata 1974-1979 w (...), podczas gdy z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że, z jednej strony sąd uznał oskarżoną za winną popełnienia zarzucanego jej w akcie oskarżenia przestępstwa, natomiast z drugiej strony uznał ją za winną czynu stanowiącego zaniechanie polegające na niewystawieniu czy niewydawaniu przez oskarżoną w okresie od dnia 15 lipca 2009 r. do dnia 8 marca 2011 r. wskazanego wyżej zaświadczenia;

III. art. 443 kpk poprzez rażącą obrazę sformułowanego w nim zakazu reformationis in peius polegająca na poczynieniu przez sąd rejonowy licznych ustaleń faktycznych pogarszających sytuację oskarżonej w zakresie ustalonego stanu faktycznego sprawy, wynikającego z wyroku sądu I instancji z dnia 13 września 2013 r. w sprawie II K 651/12, zaskarżonego wyłącznie apelacją oskarżonej na jej korzyść w zakresie ustalenia:

1/ oskarżyciel posiłkowy celem uzyskania zaświadczenia RP-7 kontaktował się również z oskarżoną telefonicznie;

2/ wnioski oskarżyciela posiłkowego z dnia 16 listopada 2010 r. oraz z dnia 5 stycznia 2011 r. trafiły faktycznie do rąk oskarżonej;

3/ oskarżona знаła pismo A. D. z dnia 14 kwietnia 2009 r. przy czym znała je w chwili udzielania pierwszej odpowiedzi z dnia 15 lipca 2009 r.;

4/ pracownicy (...), którzy w latach 2001-2002 zwrócili się do G. o wydanie zaświadczenia RP-7 z lat 1974-1979 zaświadczenia te otrzymywali;

5/ w okresie od 2009 r. na zewnątrz budynku (...) w D. pojawiła się informacja, iż można składać wnioski o wydanie zaświadczeń RP-7 za lata 1974-1979;

6/ w sierpniu 2009 r. oskarżona wezwała świadka B. P. do odbioru skierowania na badania lekarskie, które ten odebrał;

7/ oskarżona była w archiwum zakładowym (...) w sierpniu 2009 r. oraz w styczniu 2010 r. i widziała dokumentację płacową z lat 70-tych;

8/ oskarżona zapoznała się z pismem A. D. z dnia 14 kwietnia 2009 r. w związku z faktem, że w okresie od listopada lub grudnia 2009 r. dotarł do niej wniosek byłego pracownika (...) M. M. (1) do którego to pismo było załączone;

9/ A. D. w dniu 18 stycznia 2010 r. został ukarany karą nagany za rozpowszechnianie informacji o odnalezieniu list płac, a oskarżona uczestniczyła w procesie wymierzenia tej kary,

10/ oskarżona przed dniem 1 marca 2011 r. mogła wydawać polecenia do prac w archiwum zakładowym;

IV. art. 7 kpk poprzez nielogiczną i niepełną ocenę wyjaśnień oskarżonej w zakresie w jakim oświadczała, że w chwili udzielenia oskarżycielowi posiłkowemu odmownej odpowiedzi z dnia 16 lipca 2009 r. oraz 20 listopada 2009 r. była przekonana, że dokumentacja zakładowa w archiwum zakładowym nie pozwala na wystawienie komukolwiek zaświadczenia RP-7 z lat 1974-1979.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego czynu

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Żadna ze złożonych apelacji nie mogła odnieść postulowanego w nich rozstrzygnięcia w postaci zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu.

Co do apelacji obrońcy oskarżonej adw. P. P..

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut naruszenia przepisu art. 410 kpk poprzez poczynienie ustalenia, iż A. K. telefonował również do oskarżonej domagając się wystawienia zaświadczenia Rp-7 (zwanego dalej zaświadczeniem) polegający na pominięciu przy ustalaniu tej okoliczności wyjaśnień oskarżonej, która temu zaprzeczyła. Faktem jest, i tu należy przyznać rację skarżącemu, iż w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest odniesienia się wprost do wyjaśnień oskarżonej co do tej kwestii, czemu należało poświęcić część pisemnych motywów, skoro oskarżona o tym również mówiła, jednak uchybienie to nie mogło mieć wpływu na treść wyroku. Uzasadnienie orzeczenia, czego zdaje się nie dostrzegać apelujący, podchodzący w odróżnieniu od sądu, do oceny materiału dowodowego jednostronnie, należy oceniać jako całość a nie tylko jego wybiórcze fragmenty. Zasada przewidziana w art. 410 kpk obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które, przedstawiając w środku odwoławczym własne stanowisko, ni mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 19 października 1999 r. w sprawie II Aka 71/99, Prok i Pr 2001/9/23).

Otóż z uzasadnienia wynika przecież jasno, iż faktu kontaktu telefonicznego sąd nie ustalił bez podstawy, lecz w oparciu o konkretny dowód, jakim były zeznania świadka A. K.. Zeznania te, czego apelujący w żadnej części swojej skargi nie kwestionuje, pozostawały w jaskrawej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonej (str 2 uzasadnienia). Logika wskazuje więc, iż sąd rejonowy, choć o tym wprost nie napisał, musiał odmówić wiarygodności twierdzeniom oskarżonej w tym zakresie, które były rozbieżne wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonego na których oparł to ustalenie. Jest więc jasne dla czytelnika uzasadnienia, choć nie było to wysłowione, w jaki sposób sąd I instancji podszedł do wyjaśnień B. J. co do tej okoliczności, no chyba, że skarżący próbuje przekonać sąd odwoławczy, że sąd rejonowy co do tej kwestii, popadając w sprzeczność, dał jednak wiarę temu, co oświadczyła oskarżona, co jednak z uzasadnienia nie wynika. Podsumowując: wytknięte uchybienie ma charakter pozorny i opiera się na nadmiernie formalistycznym podejściu autora apelacji do wykładni przepisu art. 410 kpk i jako takie nie mogło odnieść skutku.

Gdyby oskarżona poza prostym zaprzeczeniem kontaktu telefonicznego ze świadkiem A. K., bo taką treść mają jej wyjaśnienia, przytoczyła inne okoliczności, które poddawałyby w wątpliwość zeznania świadka A. K. w omawianej kwestii i dały się weryfikować dowodowo (np. że czasie rzekomych kontaktów telefonicznych nie dysponowała telefonem w biurze, przebywała na zwolnieniu lekarskim, nie zajmowała się sprawami pracowniczymi) wówczas faktycznie wymagałoby to od sądu I instancji szerszego odniesienia się do jej wyjaśnień w uzasadnieniu i jego brak mógłby stanowić naruszenie art. 410 kpk, jednak z taką sytuacją nie mamy w sprawie do czynienia.

Nie można zgodzić się z apelującym, iż sąd rejonowy błędnie odmówił wiarygodności zeznaniom świadka E. W., która zaprzeczała, iż otrzymała od A. D. pismo datowane na 14 kwietnia 2009 r. a po raz pierwszy zapoznała się z jego treścią, kiedy otrzymała jego kopię od Policji. Skarżący argumentował tutaj, iż sąd rejonowy uzasadniając negatywną ocenę tych relacji bezpodstawnie przyjął, iż powodem mówienia nieprawdy przez E. W. była „solidarność koleżeńska” z oskarżoną oraz wiedza o negatywnym stosunku przełożonych do ujawniania informacji o istnieniu „zaginionych” list płac. Faktycznie sąd rejonowy dowolnie ustalił, iż oskarżoną ze świadkiem E. W. łączyły relacje koleżeńskie rozumiane jako więzy osobiste, nie mające związku z faktem pracy w tym samym zakładzie. Sam z resztą sąd nie powołuje się tutaj na żaden dowód, który by tą okoliczność wspierał. Jednak to, że nie wykazano koleżeństwa między oskarżoną a świadkiem nie może być kategorięcznym wyznacznikiem tego, że świadek zeznał prawdę. Po drugie dokonując wszechstronnej analizy materiału dowodowego dotyczącego również środowiska zawodowego w którym funkcjonowała oskarżona i E. W. sugestie sądu rejonowego co do istnienia powodów do wspierania wersji oskarżonej przez tego świadka nie są pozbawione racji. Bezsporne jest to, iż E. W. była w tym samym czasie co oskarżona zatrudniona w jednym przedsiębiorstwie ((...)) i stan taki utrzymywał się w czasie składania przez nią zeznań w dochodzeniu i podczas pierwszego i drugiego chronologicznie rozpoznania sprawy (k. 30v, 83, 207). Obie kobiety zajmowały kierownicze stanowiska i z pewnością wiedziały, która z nich czym w firmie się zajmuje. Nie mogły więc nie znać się z pracy, same z resztą taki stan wiedzy przedstawiły w swoich relacjach. Praktyka sali sądowej pokazuje, iż często osoby, które są zatrudnione w jednej firmie, kiedy mają relacjonować na temat ewentualnych nieprawidłowości w postępowaniu swojego aktualnego pracodawcy z racji uzależnienia płynącego chociażby z samego faktu zatrudnienia i swoistej lojalności, zwłaszcza kiedy są zatrudniane na kierowniczych stanowiskach a istnieją podstawy aby stwierdzić, iż na odcinkach które nadzorowały również doszło do nieprawidłowości, mają tendencję do zaprzeczania błędom swoim, jak również innych osób zatrudnionych w kierownictwie. Chronią w ten sposób zakład pracy od którego są uzależnione, jak i siebie nawzajem. Takie praktyki są z resztą charakterystyczne dla wielu grup osób, które sąd w jakiś sposób powiązane np. z racji pokrewieństwa, koleżeństwa, przynależności do grupy przestępczej czy też subkultury więziennej. Z ustaleń w sprawie, zwłaszcza załączonych akt Sądu Pracy w O. (IV P 26/10, IV P 8/11) wynika, iż firma (...) S.A. w D. z pewnego rodzaju opieszałością podchodziła do załatwienia wniosków pracowników o wydanie Rp-7 podyktowaną prozaiczną chęcią uniknięcia dodatkowej pracy działu kadr związanej z dotarciem do dokumentacji i jej szczegółową analizą, która wymagała zaangażowania znacznych sił i środków (kwestia ta będzie omówiona szerzej przy ocenie zarzutów dotyczących zeznań świadka A. D. i wyjaśnień oskarżonej). Najlepiej podejście władz zakładu pracy do postulatów pracowników obrazują słowa świadka H. K. z rozprawy, opisujące rozmowę z ówczesnym prezesem spółki J. D. (1): „Prezes stwierdził, że jeżeli ci ludzie będą mieli nakaz sądowy to będzie wydawał i tak w zasadzie było”. Nie są one pozbawione racji, gdyż jak wskazują akta załączonych spraw Sądu Rejonowego w Opocznie, dopiero po zapadnięciu pierwszych wyroków nakazujących (...) (vide sprawa oskarżyciela posiłkowego IV P 8/11) zaświadczenia

te zaczęły być wydawane przez zakład dobrowolnie bez konieczności przymuszania przez sąd. Nie wystarczyły wnioski pracowników, nie wystarczyły też interwencje związków zawodowych. Trzeba było dopiero stanowiska sądu na piśmie, aby przekonać zarząd spółki, iż musi współpracować z byłymi pracownikami w kwestii ich uprawnień z ubezpieczeń społecznych. Tym samym nie można uznać za dowolnego domysłu, jak tego chce apelujący, ustalenia sądu I instancji o negatywnym podejściu władz (...) do kwestii odnalezienia „niewygodnej dokumentacji”. Teza, że świadek E. W. zajmująca w firmie stanowisko głównej księgowej o takim podejściu nie widziała jest w ocenie sądu okręgowego w świetle zasad doświadczenia życiowego wręcz niemożliwe. Oczywiście z racji lojalności wobec byłego pracodawcy trudno spodziewać się, że świadek wystawi mu złe referencje donosząc o nieprawidłowościach. Ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki wydarzeń stwierdzonej innymi dowodami, jeżeli owe wydarzenia są tego rodzaju, że stanowią oczywistą przesłankę, na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dana okoliczność istotnie miała miejsce. (tak też SA w Poznaniu w wyroku z 28 stycznia 2002 r. o sygn. akt II A Ka 570/01)

A. D., co odnotował w treści spornego pisma, miał je przekazać swojej zwierzchnicze służbowej, którą była E. W., prosząc o podanie oskarżonej, zaś oskarżona otrzymania takiego pisma zaprzeczała. Nie jest więc niczym dziwnym z punktu widzenia wskazań doświadczenia życiowego, iż znając negatywny stosunek władz do kwestii ujawnienia faktu odnalezienia dokumentacji a jednocześnie zarzuty sformułowane wobec innego „wysoko postawionego” pracownika (...) świadek zaprzeczył niekorzystnym dla niego okolicznościom. Gdyby je przyznał sam naraziłby się na zarzut ukrycia dokumentu, którym nie miał prawa rozporządzać, ściągając również na siebie odpowiedzialności za zatajenie przed oskarżoną, zarządem spółki informacji istotnej z punktu widzenia praw pracowników z zakresu ubezpieczeń społecznych. Świadek wiedział przy tym, iż A. D. będzie miał problem z udowodnieniem, iż przekazał mu pismo, gdyż go formalnie nie pokwitował, więc lansowanie takiej wersji mogło mu się wydawać bezpieczne. W takiej sytuacji fakt sztywnego trzymania się swojej wersji przez świadka E. W. nie mógł, wbrew pogładowi skarżącego przemawiać za jego pozytywną oceną.

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut wadliwej oceny przez sąd rejonowy zeznań świadka A. D.. W żadnym wypadku nie można zgodzić się z tezą apelującego, iż dopiski na piśmie z dnia 14 kwietnia 2009 r. dezawuuują prawdziwość zeznań świadka A. D. w kwestii przekazania go E. W. oraz G. N.. Apelujący podnosił tutaj po pierwsze, że powodem uznania relacji A. D. za niewiarygodne są zeznania świadków E. W., G. N., którzy zaprzeczyli, iż takie pismo otrzymali, po drugie wątpliwości budziła okoliczność, iż A. D. uzyskał pokwitowanie otrzymania swojego pisma od związków zawodowych a z drugiej strony potwierdzenia otrzymania pisma nie było ze strony E. W. oraz G. N.. Odnosząc się do pierwszej kwestii, sąd okręgowy zauważa, nawiązując do tego, co napisał wyżej odnośnie oceny zeznań świadka E. W. i czego nie będzie powtarzał, iż zeznania pracowników (...) (nie tych z „dołu” lecz z kręgu kierownictwa) z racji lojalności wobec pracodawcy i chęci przedstawienia go w jak najlepszym świetle przy jednoczesnej chęci zaprzeczenia własnym zaniechaniom miały obniżoną wiarygodność. Stąd zaprzeczanie przez świadków E. W. i G. N. oraz oskarżoną swojej wiedzy o treści dokumentu z 14 kwietnia 2009 r. W przypadku oskarżonej dodatkowym powodem zaprzeczania otrzymania w/w dokumentu była chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej. Okoliczności te nie zostały w ogóle uwzględnione w skardze apelacyjnej w sensie odniesienia się do nich.

Co do dopisków i braku pokwitowania pisma przez w/w osoby zauważyć należy, iż A. D. w początkowej fazie (kwiecień 2009 r.) działał w przeświadczeniu dobrych intencji pracodawcy, mając świadomość, iż władze (...) nie wiedziały o niezniszczeniu dokumentacji placowej pracowników za lata 1974-1979. Z pism poprzedniego kierownika kadr T. P., wspartych informacją z archiwum, wynikało, iż faktycznie dokumentacja ta, z uwagi na upływ terminu przechowywania, została zniszczona. A. D. liczył, że jego „rewelacje” na temat odnalezienia dokumentacji podczas porządkowania archiwum zostaną potraktowane z powagą i nie spodziewał się, że spotkają się z tak nieprzychylnym przyjęciem. Nie było więc koniecznym, uzyskanie przez niego formalnego pokwitowania przez jego przełożoną (E. W.), zwłaszcza, że ta oświadczyła, iż załatwienie pisma nie leżało w zakresie jej kompetencji, nie będzie go w związku z tym kwitować, tylko przekaze według rozdzielnika zajmującej się sprawami kadrowymi oskarżonej. Trudno więc było zarzucać świadkowi, iż wierząc w dobre zamiary przełożonych i mając ich zapewnienia o nadaniu pismu dalszego formalnego biegu, jako szeregowy pracownik archiwum nie domagał się z uporem i to od swoich przełożonych

pokwitowania złożenia pisma z 14 kwietnia 2009 r. Dopiero kiedy okazało się, że pracownikom, mimo poinformowania władz spółki o wyszukaniu dokumentacji płacowej, omawiano wydania zaświadczeń Rp-7 (czego dowodem jest pismo oskarżonej z 16 lipca 2009 r. kierowane do oskarżyciela posiłkowego) świadek uświadomił sobie, iż musi zabezpieczać fakt przekazywania dokumentacji poprzez formalne kwitowanie. Stąd też pojawienie się potwierdzenia otrzymania jego pisma przez związki zawodowe dopiero w dniu 14 września 2009 r.

Nie może wpływać na ocenę zeznań świadka A. D., to że nie przekazał pisma oskarżonej osobiście, skoro jego przełożona, w której zapewnienia nie miał powodów wątpić, poinformowała go, że pismo przekaże oskarżonej. Świadek zachował tutaj drogę służbową, ponieważ o swoim „odkryciu”, które nastąpiło w pionie podlegającym pod księgowość powiadomił swoją przełożoną – główną księgową a nie kierownika innego działu.

Nie może odnieść skutku rzekoma sprzeczność pomiędzy dopiskiem na dokumencie z 14 kwietnia 2009 r., iż E. W. poinformowała świadka A. D. telefonicznie o przekazaniu pisma oskarżonej, podczas gdy z zeznań świadka wynikało, że taką informację uzyskał ustnie od E. W.. Ustnie nie oznacza, jak zdaje się uważać autor apelacji osobiście, twarz w twarz. Rozmowa telefoniczna, choć za pośrednictwem kabli czy też fal, sprowadza się do przekazu słów z ust do ust. Sprzeczność ta ma więc charakter pozorny, wynikający ze złej interpretacji użytych przez świadka sformułowań.

Podobnie rzecz ma się z zarzutem wewnętrznej sprzeczności rozumowania sądu, który z jednej strony miał dać wiarę zeznaniom świadka J. D. w całości z drugiej zaś dał wiarę zeznania świadka B. P., który oświadczył, iż A. D. powiedział mu, że poinformował J. D. (1) o odnalezieniu dokumentacji płacowej za lata 1974-1979 a ten ostatni miał temu zaprzeczyć. Zarzut ten jest sformułowany w sposób chaotyczny. Po pierwsze apelujący próbuje dokonać swoistej transmisji, próbując „włożyć w usta” świadka A. D. to czego nigdy nie zeznał, ani nie napisał, w celu zdeprecjonowania jego zeznań, posługując się depozycjami innego świadka - B. P. i zestawia to następnie z zeznaniami świadka J. D.. Sprowadza się to do formułowania autorskich tez i próby polemizowania z nimi. Jeśli chcemy dokonać zestawienia zeznań świadków i ich oceny, należy odnieść się bezpośrednio do ich relacji a nie zastępować wypowiedziami innych świadków ze słyszenia. Przypomnieć należy apelującemu, iż świadek A. D. przez sądem pracy zeznał „Prezesowi ani kierownicze kadr nie przekazywałem tego pisma” (k. 88v akt IV P 26/10 SR w Opocznie). Tym samym forsowanie tezy o sprzeczności zeznań J. D. i A. D. w tym fragmencie odbiega od treści tych dowodów. Po drugie ustalenia, iż A. D. przekazał treść dokumentu J. D. próżno szukać w uzasadnieniu wyroku.

Nie znajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym sprawy twierdzenie apelującego, iż „oczywistym” jest, że świadek A. D. wiedział, jakie znaczenie dla oskarżonej będzie miało jej obciążenie jej zeznaniem o wiedzy o treści dokumentu z 14 kwietnia 2009 r. Dalej podniesiono, iż A. D. był z oskarżoną z konfliktowany z uwagi na to, że uczestniczyła w procedurze skontrolowania trzeźwości świadka oraz w procedurze ukarania go naganą m.in. za przekroczenie uprawnień polegające na informowanie pracowników (...) o dokumentach znajdujących się w zasobach archiwum, co zdaniem apelującego miało wpływ na bezpodstawne obciążenie oskarżonej.

Oczywistym jest, iż do zeznań świadków skonfliktowanych z osobą oskarżoną należy podchodzić z ostrożnością, gdyż zachodzi z uwagi na emocjonalny stosunek do sprawcy podejrzenie, że mogą zmierzać do bezpodstawnego obciążania swojego adwersarza. Z drugiej strony sama okoliczność konfliktu na linii świadek - oskarżony nie może prowadzić automatycznie do zdeprecjonowania jego zeznań (wyrok SN z dnia 22 czerwca 1971 r. w sprawie V KRN 197/71, OSNKW 1971/11/175). Ostrożność przy ocenie zeznań takiego świadka oznacza wszechstronną weryfikację wszystkich okoliczności zarówno tych, które mogą świadczyć o jego niskiej wiarygodności, jak i tych, które mogą wskazywać na ich pozytywny odbiór. Wydaje się, że apelujący zrównując konflikt pomiędzy A. D. a oskarżoną traktuje to zagadnienie, nieprzypadkowo w sposób uproszczony. Z resztą podobnie podchodzi do relacji oskarżonej, które są dla niego z gruntu wiarygodne co do wszystkich spornych okoliczności. Z ustaleń wynika, iż świadek A. D. zmarł rok przed wszczęciem postępowania karnego przeciwko oskarżonej. Trudno więc w takiej sytuacji założyć, iż składając zeznania przed sądem pracy w dniu 15 kwietnia 2010 r. przewidywał, iż A. K. w dniu 29 września 2011 r. złoży zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez B. J. i kierując się negatywnym stosunkiem do sprawczynie świadomie podał nieprawdę co do faktu przekazania jej informacji o odnalezieniu list płac, wiedząc że to spowoduje

niekorzystne dla oskarżonej ustalenia w sprawie karnej. Jest to absurdalna hipoteza na której żaden sąd nie może się ze zrozumiałych względów oprzeć.

Analiza akt postępowania w sprawie IV P 26/10 Sądu Rejonowego w Opocznie wyklucza, iżby świadek A. D. żądał wyciągnięcia konsekwencji służbowych czy administracyjnych wobec oskarżonej w związku z jej błędnymi decyzjami czyli niezasadnym ukaraniem go naganą (uchyloną przez sąd pracy) czy też nieuzasadnionym badaniem na zawartość alkoholu w organizmie; w aktach próżno szukać skarg na oskarżoną do zarządu (...) czy Państwowej Inspekcji Pracy. Zeznania świadka, jak również pisma kierowane przez niego do pracodawcy złożone do akt postępowania pracowniczego, sprowadzają się do merytorycznego kwestionowania postawionych mu zarzutów, natomiast próżno w nich szukać personalnych ataków na oskarżoną, które mogłyby świadczyć o nadmiernym natężeniu złych emocji świadka wobec B. J. i wpływać negatywnie na ocenę tego co zeznał, jak sugeruje autor zarzutu. Świadek A. D., jak wskazano wyżej w sprawie pracowniczej zaprzeczył wprost, iż osobiście przekazywał oskarżonej dokument z dnia 14 kwietnia 2009 r. a uczynił to za pośrednictwem E. W., co jest zgodne z dopiskami w treści dokumentu. Nie ma więc podstaw do twierdzenia, iż w swych zeznaniach wbrew faktom dążył do bezpodstawnego pomówienia oskarżonej za wszelką cenę.

Natomiast z drugiej strony oskarżona B. J. nałożyła na świadka naganę, która okazała się niesłuszna, jak również opierając się na nieuzasadnionych podejrzeniach o nadużywanie przez w/w alkoholu, przeprowadziła jego badanie na trzeźwość w miejscu pracy, które nie potwierdziło stawianych mu zarzutów. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarzenia te miały miejsce po zawiadomieniu przez świadka kierownictwa zakładu w tym oskarżonej o odnalezieniu list płac, które uznawano za zniszczone i nałożeniu przez oskarżoną „embarga” informacyjnego na pracowników archiwum z zakazem rozpowszechniania informacji o odszukaniu list płac. Sam fakt przeprowadzenia takiego badania w miejscu pracy, niezależnie od tego że finalnie nie dał podstaw do pociągnięcia A. D. do odpowiedzialności dyscyplinarnej, mógł w środowisku pracowniczym rozpowszechnić nieprawdziwą opinię o skłonnościach badanego do nadmiernego spożywania alkoholu o czym oskarżona, jako podejmująca decyzję o przeprowadzeniu badania nie mogła nie wiedzieć. To raczej oskarżona a nie świadek kierowała się emocjami w relacjach z A. D. po ujawnieniu przez niego faktu odnalezienia dokumentacji płacowej. Świadczy o tym również treść odpowiedzi kierowanej przez nią do związków zawodowych z dnia 28 października 2009 r. w której sformułowała pod adresem pracowników archiwum zakładowego do których zaliczał się A. D. nieprawdziwe zarzuty „niedopełnienia obowiązków” poprzez „zatrzymanie w zasobach archiwum” list płac do których, jak twierdziła, osoby postronne mogły dopisywać sobie „co sobie kto życzy”, czyli dokumentacji, która stanowiła podstawy do podwyższenia wielu byłym pracownikom (...) emerytur (k. 579). Oczywiście dokumentacja ta nie była z punktu widzenia oryginalności ani czytelności kwestionowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nie potwierdziło się więc to, że ktoś ją fałszował ani też, że była na tyle niekompletna, iż nie nadawała się do wykorzystania w sprawach emerytalnych.

Sąd okręgowy nie zgadza się z zarzutem apelacji, iż sąd rejonowy postąpił błędnie opierając się na zeznaniach A. D., złożonych w innym postępowaniu, natomiast nie przesłuchując go bezpośrednio ograniczył prawo do obrony oskarżonej, która nie miała możliwości zadania mu pytań. Argumentował też, cytując orzeczenie Sądu Najwyższego, że sąd nie mógł dać wiary odczytanym zeznaniom świadka odmawiając jednocześnie pozytywnej oceny świadków przesłuchanych bezpośrednio przez sąd. Otóż w razie śmierci świadka jego zeznania złożone w innym postępowaniu podlegają ujawnieniu, niezależnie od ich wagi w sprawie co wynika wprost z art. 391 § 1 kpk. Formalnie więc rzecz biorąc istniała podstawa prawna do ujawnienia relacji A. D. i wprowadzenia go do katalogu dowodów w procesie. Owszem sytuacją pożądaną przez kpk jest bezpośrednio zapoznanie się z relacjami świadka i sąd rejonowy z pewnością by to uczynił, gdyby nie śmierć A. D., która jest okolicznością od sądu niezależną za którą ten nie może być rozliczany. Przywołany wyrywkowo przez skarżącego fragment tezy orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczy zupełnie innego stanu faktycznego (świadek żył, ale sąd I instancji, mimo braku przeszkód nie wezwał go i nie przesłuchał) w związku z czym w sprawie nie może mieć zastosowania. Gdyby było inaczej należałoby przyjąć, iż judykat sądowy wprowadza do procesu karnego elementy tzw. legalnej oceny dowodów, arbitralnie rozstrzygając, że zeznania świadka zmarłego są mniej warte niż żywego (szerzej o tym w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 23 czerwca 2010 r. w sprawie II PK 372/09, opublikowanym w internetowym zbiorze orzeczeń SN www.sn.pl).

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut dowolnej oceny przez sąd I instancji zeznań świadka B. P.. Jak przyjmuje się w orzecznictwie sądowym, kwestionowanie dokonanej przez sąd oceny dowodów nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego. Jeśli tylko z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Jedynie wówczas, gdy brak jest logiki w wysnuwaniu wniosków ze zgromadzonego materiału dowodowego lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza reguły logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 kpc (w postępowaniu karnym art. 7 kpk – uwaga sądu okręgowego) wymaga zatem wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej niż przyjętą sądem wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu.

Jeżeli przeprowadzone dowody sąd oceni przy zachowaniu wskazanych wymagań, dając temu wyraz w uzasadnieniu orzeczenia, podważenie tej oceny jest prawie niemożliwe. Należy w tym miejscu podkreślić rolę uzasadnienia orzeczenia, którego treść powinna umożliwiać sprawdzenie w toku instancji prawidłowości doboru, jak i stosowania kryteriów oceny. Strona, która chce podważyć sędziowską ocenę dowodów nie może ograniczyć się do przedstawienia własnej oceny. Nie wystarczą stwierdzenia, że ustalenia faktyczne są wadliwe ani też wskazanie stanu faktycznego, który - zdaniem skarżącego - odpowiada rzeczywistości. Sędziowskiej ocenie dowodów nie można przeciwstawiać własnej oceny, przeciwnie - konieczne jest wskazanie, umiejscowionych w realiach danej sprawy, przyczyn, dla których w przekonaniu skarżącego ocena dowodów nie spełnia kryteriów określonych w 233 § 1 kpc (7 kpk) Dopóki skarżący nie wykaże istotnych błędów logicznego rozumowania, sprzeczności oceny z doświadczeniem życiowym, braku wszechstronności czy też bezzasadnego pominięcia dowodów, które prowadzą do wniosków odmiennych, dopóty nie można uznać, że sąd przekroczył granice swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 kwietnia 2015 r. w sprawie II ACa 1474/15 opublikowany L.).

Odnosząc to do realiów sprawy sąd okręgowy zauważa, iż nie jest jaskrawie sprzeczne ze wskazaniami doświadczenia życiowego w zakresie stosunków panujących w przeciętnym zakładzie pracy, ustalenie sądu rejonowego, iż świadek B. P. udał się do działu kadr po to, aby odebrać skierowanie na badania lekarskie a nie oskarżona przysłała do jego stanowiska pracy aby mu je wręczyć. Regułą jest, iż oficjalne dokumenty dotyczące stosunku pracy (np. wypowiedzenie, świadectwo pracy) pracownik odbiera nie na swoim stanowisku pracy lecz w biurze komórki kadr, gdzie może je bez przeszkód pokwitować. Stwierdzenie to jest osadzone w realiach sprawy, skoro oskarżona i w/ w świadek byli zatrudnieni w przemysłowym zakładzie pracy w którym wykonywało pracę wielu pracowników na różnych stanowiskach. Gdyby przyjęć wersję oskarżonej, znaczną część jej pracy zajmowało by jej się przemieszczanie się po zakładzie pracy, „odrywanie” pracujących od wykonywanych aktualnie prac i wręczanie im skierowań na badania.

Dowolne jest natomiast stwierdzenie apelującego, iż oskarżona wbrew ustalonym w oparciu o wskazania doświadczenia życiowego, zasadom funkcjonowania działu kadr, akurat w przypadku B. P. zmieniła dotychczasową praktykę i „przy okazji” załatwienia spraw (apelujący nie podaje jakich) udała się do archiwum i wręczyła mu skierowanie na badania.

Niezrozumiałe jest w tym miejscu zarzucanie sądowi rejonowemu, iż ustalił, że B. P. podlegał służbowo oskarżonej, co było oczywiście sprzeczne ze zgromadzonym materiałem dowodowym z którego wynikało, iż archiwum w tym okresie podlegało pod księgowość. Takiego stwierdzenia próżno szukać w uzasadnieniu sądu. Jest to kolejny przykład, iż autor apelacji sam sformułował tezę, przypisał ją sądowi rejonowemu a potem usilnie z nią polemizował, co nie mogło odnieść pożądanego skutku. To zaś, że oskarżona mogła wezwać świadka B. P. po odbiór skierowania na badania

wynikało z tego, iż leżało to w zakresie jej obowiązków, jako osoby zajmującej się sprawami pracowniczymi, natomiast nie leżało to w zakresie merytorycznego nadzoru nad B. P. ze strony głównej księgowej E. W. (vide str. 1 uzasadnienia).

Nie znajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym stwierdzenie apelacji, iż świadek B. P. nie chciał się poddać badaniom lekarskim. Po pierwsze brak mu logiki, gdyż żeby odmówić poddaniu się badaniom lekarskim najpierw trzeba być na nie skierowanym. Według skarżącego oskarżona B. J. miała osobiście udać się na stanowisko pracy świadka, żeby wręczyć mu skierowanie, „bo ten odmawiał poddaniu się badaniu”. Po drugie lektura dokumentacji z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w Ł. wskazuje, iż (...) w 2009 r. z naruszeniem procedur, przydzielił B. P. nowe stanowisko pracy w archiwum bez skierowania na badania profilaktyczne i przeszkolenia stanowiskowego. Zatem przyczyną tego, iż świadek nie odebrał skierowania i nie odbył badań lekarskich nie było naruszenie przez niego obowiązków pracownika czy zła wola, tylko niedopatrzenie pracodawcy (k. 992-995).

Jednocześnie nie jest też nielogiczne, czy sprzeczne z doświadczeniem życiowym oparcie się o zeznania świadka B. P. co do rzeczywistego powodu wizyty oskarżonej w archiwum zakładowym w sierpniu 2009 r., który zeznał, iż B. J. oglądała wówczas paczki z listami płac. W tym zakresie relacje świadka B. P. korelują z zeznaniami świadków A. D. oraz A. K.; tezę o uzgodnieniu zeznań świadków A. K. i B. P. z A. D. należy odrzucić z uwagi na śmierć tego ostatniego przed wszczęciem postępowania karnego i niewystępowanie dwóch pierwszych świadków w sprawie pracowniczej dotyczącej A. D. w której zeznawał. Można na ich podstawie ustalić chronologiczny ciąg wydarzeń: początek 2009 r. – informacja do emerytów ze strony ZUS-u o nowym sposobie naliczania emerytur z uwzględnieniem dodatkowych okresów pracy, kwiecień 2009 r. – poinformowanie oskarżonej o istnieniu list płac przez A. D., które mogą być wykorzystane do podwyższenia emerytury, 15 lipca 2009 r. – wniosek oskarżyciela posiłkowego o wydanie zaświadczenia Rp-7 na podstawie „odnalezionych” list płac, sierpień 2009 r. – wizyta oskarżonej w archiwum, najbardziej zainteresowanej, jako kierownik działu kadr odpowiedzialny za wystawianie Rp-7, skalą odnalezionej dokumentacji, przekładającej się na obciążenia pracą podległej jej komórki. Czy biorąc pod uwagę to, co napisano wyżej są jaskrawe braki w rozumowaniu sądu rejonowego przy ocenie zeznań w/w świadków? Zdaniem sądu okręgowego tezy takiej nie można skutecznie obronić. Natomiast przeciwne twierdzenia oskarżonej sąd rejonowy odrzucił oceniając je jako nielogiczne (choć faktycznie chodziło tu raczej o sprzeczność ze wskazaniami doświadczenia życiowego), na co wskazał sam autor apelacji na str. 11 i 12, 15 polemizując z jego stanowiskiem, co nie miałyby miejsca, gdyby sąd się na ten temat nie wypowiedział.

Nawet gdyby przyjąć, że oskarżona, tak jak chce tego skarżący, choć bezpodstawnie, odwiedziła w sierpniu 2009 r. archiwum po to, aby wręczyć B. P. skierowanie do pracy, to nie do obrony jest teza, iż nikt z obecnych pracowników archiwum nie wspomniał jej, jako odpowiedzialnej za przygotowanie dokumentów Rp-7 o tym, że w archiwum znajdują się teczki z listami płac, które wcześniej uznane były za zutilizowane, jak również że ona sama z własnej woli nie interesowała się tą kwestią, choć już od kwietnia wiedziała, że taka dokumentacja się odnalazła i jest w archiwum. Przeciwnie A. D. w kwietniu 2009 r. z własnej inicjatywy sporządził oficjalne pismo w sprawie odnalezienia list płac i był wówczas w archiwum, ponieważ tam pracował. Stawiając zarzut sądowi rejonowemu rzekomego braku skrupulatności w ustaleniu czy oskarżona mogła poznać zawartość dokumentacji płacowej odnalezionej w archiwum apelujący po raz kolejny buduje tezę nieopartą o to, co stwierdził kwestionowany wyrok i jego uzasadnienie i wdaje się w nią w ostry spór. Sąd rejonowy nie ustalił, iż oskarżona zapoznała się z całą zawartością dokumentacji płacowej odnalezionej przez A. D.. Byłoby to fizycznie niemożliwym i nikt pełna rozumu od oskarżonej tego nie mógł tego egzekwować. Natomiast dla oceny zachowania oskarżonej B. J. w kontekście postawionego jej zarzutu istotnym ustaleniem było, to iż wiarygodną informację o istnieniu dokumentacji płacowej (jako zbioru dokumentów) uzyskała już 14 kwietnia 2009 r. za pośrednictwem E. W..

Odnieść to należy również do zarzutu błędnej oceny wyjaśnień oskarżonej w których zaprzeczała, iż styczniu 2010 r. podczas kolejnej wizyty w archiwum nie widziała list płac z lat 1974-1975, który opierał się na irracjonalnym założeniu, iż oskarżona jako osoba najbardziej w zakładzie zainteresowana zweryfikowaniem stanu archiwum pod kątem istnienia list płacowych za lata 1974-1979 (zwanym dalej listami płac) nie zważając ani na pisemną informację nie pochodzącą bynajmniej z plotek, czy pogłosek, lecz od wykwalifikowanego pracownika archiwum, ani też wnioski pracowników (...) odwołujące się do tego dokumentu, czy też zapytania związków zawodowych, odwiedziła archiwum przy „okazji”

innych obowiązków służbowych, nie wykazując żadnego zainteresowania materią, którą się zawodowo zajmowała i w sprawie której prowadziła korespondencję z oskarżycielem posiłkowym i związkami zawodowymi.

Z resztą nawet, gdyby sąd pomylił się w tej kwestii, a co nie zostało wykazane w apelacji, to i tak nie miałyby to żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, skoro ustalił, iż oskarżona o listach płac dowiedziała się już 14 kwietnia 2009 r. Poza tym o tym, że przed styczniem 2010 r. oskarżona wiedziała, że odnalazły się listy płac świadczą treść jej pisma do związków zawodowych z dnia 28 października 2009 r. w których sama stwierdziła, że pracownicy archiwum „wbrew obowiązkom” ich nie zniszczyli, odwoływała się również do ich treści, wskazując że znajdują się tam dopiski „osób postronnych”, czego nie mogłyby stwierdzić bez zapoznania się treścią dokumentów o których pisała (k. 579). Sama więc oskarżona sporządzonym przez siebie dokumentem zaprzeczyła swoim wyjaśnieniom o braku wiedzy na temat dokumentacji płacowej z lat 1974-1975, co dawało sądowi rejonowemu pełne prawo w oparciu o treść art. 7 kpk, żeby nie czynić na podstawie jej relacji ustaleń faktycznych w omawianej kwestii.

Co do zarzutu błędnej oceny zeznań świadka B. P. odnośnie rzeczywistej daty wizyty oskarżonej w archiwum, zgodnie z tym co już kilkakrotnie napisano, kwestia ta, wobec ustalenia uzyskania przez B. J. informacji o odnalezieniu dokumentacji płacowej w kwietniu 2009 r. nie miała większego znaczenia. Natomiast odnosząc się do podniesionych wad postępowania sądu przy ocenie zeznań w/w świadka w tym fragmencie sąd okręgowy ich nie podziela, uznając za słuszny, poparty wskazaniem zarówno doświadczeniem życiowym jak i wiedzą powszechną z zakresu psychologii pogląd, iż im dalej zdarzenia o którym świadek opowiada, tym większa skala zacierania się śladów pamięciowych dotyczących danej okoliczności. W przedmiotowej sprawie, analiza zeznań świadka B. P. nie wskazywała, iżby należało od tej prawidłowości odstąpić (tak jak uczynił to sąd rejonowy co do świadka T. P. lecz z uwagi na odmienne okoliczności sytuacji tych zrównywać nie można), zwłaszcza, że relacje, które cytuje apelacja zawierające wątpliwości świadka w zakresie czasu wizyty oskarżonej w archiwum zostały złożone przeszło 5 lat od jej zaistnienia. Rozbieżność w zeznaniach świadka ma więc charakter pozorny, daje się życiowo tłumaczyć, więc nie może mieć wpływu na negatywną ocenę zeznań B. P.. Nie ma powodu, aby przyjąć iż B. P., mimo konfliktu służbowego z oskarżoną, miał interes w tym aby podawać fałszywą datę jej wizyty w archiwum. Otóż zarzut aktu oskarżenia wskazuje, iż oskarżona miała uporczywie odmawiać wydania zaświadczenia pracownikowi już od 15 lipca 2009 r., tymczasem świadek miał wątpliwość czy oskarżona przysłała do archiwum w sierpniu, wrześniu lub ogólnie „jesienią”. Przyjęcie najwcześniejszej daty wizyty B. J. w archiwum (...) czyli w miesiącu sierpniu 2009 r. przy założeniu, że dopiero wówczas dowiedziała się o istnieniu list płac (czyli pomijając ustalenia płynące z zeznań A. D.), nie miało więc wpływu na określenie jej świadomości o listach płac na dzień 16 lipca 2009 r. czyli na dzień pierwszej odmowy. Wręcz przeciwnie zeznania B. P. były w tym fragmencie dla oskarżonej wręcz korzystne, gdyż „zwalniały ją z odpowiedzialności” za pierwszą odmowę wydania zaświadczenia; na ich podstawie należałoby przyjąć, że oskarżona o listach płac dowiedziała się w sierpniu 2009 r. czyli po 16 lipca 2009 r.

Natomiast sąd podzielił zarzut błędny w ustaleniach faktycznych, iż w 2009 r. na budynku (...) w 2009 r. pojawiała się informacja, że można składać wnioski o wydanie zaświadczeń Rp-7 za lata 1974-1979, ponieważ było sprzeczne z zeznaniami świadka M. S., który relacjonując na tę okoliczność mówił, że informacja taka pojawiła się w końcu 2010 r. W piśmie jego autorstwa podaje wprost grudzień 2010 r. (k. 1102). Ustalenie to było z resztą nielogiczne, skoro z drugiej strony ustalono, iż w/w zakład pracy nie kwapił się bynajmniej do dobrowolnego ujawniania informacji o listach płac za lata 70-te, uzyskanej od A. D., o czym świadczą pisma autorstwa oskarżonej do oskarżyciela posiłkowego a także jej korespondencja ze związkami zawodowymi, jak również akta sądu pracy (IV P 26/10 SR w Opocznie) i sytuacja ta uległa zmianie w końcu 2010 r. Trudno było w takiej sytuacji spodziewać się informacji na ten temat od ze strony władz zakładu pracy na jego budynku. Również świadkowie ze strony związków zawodowych H. K., E. P., W. S., jak również A. D. których można byłoby „podejrzewać” o rozpowszechnienie takiej informacji czy też posiadanie na ten temat wiedzy w swoich zeznaniach nie wspominani bynajmniej, iżby takie ogłoszenie pojawiło się już w 2009 r. Jednak ten błąd w zakresie tego ustalenia nie miał wpływu na prawidłowość wyroku z racji tego, co już wcześniej napisano, iż oskarżona miała świadomość istnienia list płac już 14 kwietnia 2009 r.

Podobnie rzecz ma się z przyjęciem przez sąd I instancji, iż pracownicy (...), którzy w latach 2001-2002 zwrócili się do zakładu o wydanie zaświadczeń Rp-7 je otrzymywali. Słusznie autor apelacji eksponuje tutaj sprzeczność w

jaką popadł sąd, który z jednej strony ustalił, że dział kadr (...) kierując się informacją z ZUS oraz archiwistów o zniszczeniu dokumentacji płacowej za lata 1974-1979 w sposób generalny odmawiał wydawania zaświadczeń Rp-7 obejmujących ten okres, z drugiej zaś strony, przyjął jednak, że pracownicy, których dokumentacja była zaświadczenia otrzymywali. Nie wyjaśniono przy tym, dlaczego kadrowcy z (...), mając urzędową „podkładkę” informującą o wybrakowaniu list płac wszystkich pracowników, która zwalniała ich z obowiązku wydawania Rp-7, w przypadku bliżej nieustalonej grupy pracowników, nagle zmieniali zdanie, pomijali treść informacji o wybrakowaniu i kierując się nie wiadomo czym udawali się do archiwum odnajdując listy płac, które miały zostać zniszczone. Przeczą takiemu ustaleniu wprost dokumenty załączone do apelacji jak również na wcześniejszym etapie (k. 79-80, 473-473), autorstwa poprzedniczki oskarżonej T. P. z których, choć dotyczą indywidualnych spraw, jasno wynika, iż zaświadczenia Rp-7 nie były wydawane żadnemu z pracowników, bo nie zachowały się żadne listy płac za lata 1974-1979. Z treści decyzji odmownych nie wynika bynajmniej, iż powodem odmów była niekompletność list płac, jak zeznały T. P., W. S. i D. G., tylko fizyczne zniszczenie tej dokumentacji z uwagi na upływ terminów przechowywania. Z resztą gdyby listy istniały i pracownicy działu kadr mieli tego świadomość świadek A. D. nie musiałby informować E. W. o ich odnalezieniu. Ustalenie, aczkolwiek błędne to nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia w sprawie z racji ustalenia w oparciu o zeznania A. D., iż oskarżona już przed datą pierwszej odmowy wydania dokumentu A. K. wiedziała, że istnieją listy płac, więc miała świadomość, iż ich wydanie Rp-7 dotyczącego lat 1974-979 jest wykonalne.

Nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych sąd I instancji stając na stanowisku, iż oskarżona odmawiając oskarżycielowi posiłkowemu wydania zaświadczenia Rp-7 już 16 lipca 2009 r. a także w późniejszym czasie, miała świadomość, iż list płac istnieją i tym samym działała umyślnie z zamiarem bezpośrednim naruszania jego praw z zakresu ubezpieczeń społecznych. Jak słusznie ustalił sąd rejonowy w oparciu o prawidłowo ocenione zeznania świadka A. D. oraz treść jego pisma z dnia 14 kwietnia 2009 r. wraz z poczynionymi dopiskami, B. J. już w dniu 14 kwietnia 2009 r. uzyskała pisemną informację o istnieniu list płac w oparciu o które można było wydawać zaświadczenia. Informacja zawarta w w/w piśmie była czytelna w przekazie co wykluczało, iż oskarżona mogła ją błędnie zinterpretować w sensie przyjęcia, iż takie listy istnieją, czy też że dotyczą jedynie części pracowników lub też innego okresu niż lata 1974-1979. Źródłem informacji nie były plotki, pogłoski, luźne spostrzeżenia do których nie przywiązywano wagi, lecz kwerenda w archiwum wykonana nie przez osobę postronną bez wiedzy i wykształcenia, lecz wykwalifikowanego archiwistę, zatrudnionego w archiwum (...) co przesądzało o rzetelności i wiarygodności treści oficjalnego pisma skierowanego do oskarżonej za pośrednictwem głównej księgowej E. W.. Przeciętny obywatel, który uzyskałby taką informację od osoby, która „wiedziała co mówi”, nie mógłby jej po prostu zbagatelizować, czy też uznać za niezgodną z prawdą. Tym bardziej osoba zajmująca się sprawami księgowymi w tym sporządzaniem zaświadczeń o zatrudnieniu i wynagrodzeniu. Zatem od tej daty, czyli 14 kwietnia 2009 r. oskarżona nie mogła w świetle wskazań doświadczenia życiowego tkwić jakimkolwiek błędnie, co do istnienia list płac i możliwości wykonania swoich obowiązków pracowniczych w zakresie współpracy z byłymi pracownikami przy gromadzeniu dokumentacji emerytalnej. Twierdzenie apelacji, iż oskarżona piastująca stanowisko głównej księgowej więc stanowiska na którym tak dużą wagę przywiązuje się do dokumentacji, miała prawo bezkrytycznie polegać na „generalnym przekonaniu panującym w społeczności” o braku dokumentacji lub jej niekompletności a nie wierzyć w informacje profesjonalnego pracownika archiwum, po prostu nie wytrzymuje krytyki. Zrównywanie oficjalnego pisma A. D. z „pogłoskami” określić zaś należy jako nieporozumienie.

Owszem załączone przez oskarżoną i jej obrońcę do apelacji dokumenty autorstwa T. P. (2) jak również pozostała dokumentacja do której apelacja przy tym zarzucie się odwołuje, świadczą, iż byli pracownicy (...) byli informowani, że list płac nie ma w archiwum, zostały oddane na makulaturę i odmawiano im wydania zaświadczeń RP-7 obejmujących lata 1974-1979. Owszem oskarżona, która działała w zaufaniu do tego co powiedziały jej podwładne E. S. i D. G. na temat praktyki w tego rodzaju sprawach i rękojmi odpowiedzi autorstwa T. P., informacji o zniszczeniu list płac, mogła tkwić w błędnym przekonaniu co do niemożności realizacji swego obowiązku służbowego. Apelujący pomija jednak, że dokumenty na które powoływała się oskarżona datowane są na lata 1999-2002 więc dotyczą okresu sprzed złożenia wniosku przez A. K., tymczasem interesuje nas świadomość oskarżonej w dniu 16 lipca 2009 r. O ile przed dniem 14 kwietnia 2009 r. oskarżona miała prawo i tu należy przyznać rację skarżącemu, bronić się skutecznie, że nie widziała o istnieniu list płac i tłumaczyć racjonalnie odmowy wydania Rp-7, o tyle po tej dacie stan jej świadomości

co do wykonania swojego obowiązku uległ diametralnej zmianie (w związku z pismem A. D.) co miało przełożenie na ustalenie w zakresie wykluczenia błędu co do bezprawności odmowy wydania oskarżycielowi posiłkowemu żądanej dokumentacji. Nie do obrony jest wszak teza, iż wiedząc o tym, iż odnalazła się w archiwum dokumentacja płacowa, której według oficjalnych dokumentów wcześniej nie było, która mogła stanowić podstawy do wydania zaświadczeń Rp-7, oskarżona mogła tkwić w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, iż działa zgodnie z prawem, podejmując kilka decyzji odmawiających jej wydanie.

Wbrew twierdzeniu apelującego o błędzie oskarżonej nie mogą świadczyć, ani ilość odmów wydania zaświadczeń Rp-7 wobec innych pracowników (...) w 2009-2010 ani też odpowiedź udzielona na żądanie Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. z dnia 19 października 2009 r. do sprawy V U 1829/08, albowiem jak zasugerowano nieprawdopodobnym jest, iż oskarżony postanowiła umyślnie naruszać prawa pracownicze „kilkuset pracowników” czy też wprowadzać sąd w błąd. To bowiem, że ktoś uparczywie narusza prawa innych pracowników czy też wprowadza w błąd sąd, nie świadczy bynajmniej iż nie ma świadomości, że łamie prawo w stosunku do pozostałych pracowników, zwłaszcza jeśli ma na to przyzwolenie swoich zwierzchników i interes polegający na uniknięciu wykonania dodatkowej pracy za którą nie uzyska ponadnormatywnego wynagrodzenia.

Niezrozumiałe są wywody apelującego sprowadzające się do tezy, iż oskarżoną w przekonaniu o legalności odmowy wydania zaświadczenia Rp-7 utwierdzała informacja, że dokumentacja płacowa jest niekompletna co zgodnie z treścią pisma ZUS (k. 473-474) wykluczało wydanie zaświadczenia. Pomijając już oczywistą sprzeczność w tłumaczeniach oskarżonej i dokumentacji przez nią wytworzonej, którą trafnie zauważył sąd rejonowy, bo raz twierdziła, że dokumentacji w ogóle nie było a raz że była ale niekompletna, jeszcze innym razem, że dokumentacja istniała, ale nie dało się w terminie zakreślonym przez A. K. wydać mu zaświadczenia (k. 8, 10, 82v-83; przy czym słusznie sąd rejonowy zauważył, że oskarżyciel posiłkowy nigdy nie zakreślał oskarżonej żadnego terminu na wykonanie obowiązku a ona konsekwentnie nigdy w korespondencji z nim również ani razu nie uzasadniała odmowy wykonania obowiązku natłokiem pracy) czego nie da się pogodzić i co skrętnie pomija apelujący, sąd okręgowy stwierdza, iż cytowane pismo ZUS zawiera zupełnie inną treść, niż ta na którą powołuje się zarówno oskarżona jak i piszący apelację, czego ci ostatni nie chcą albo nie mogą zrozumieć. Otóż pismo to przewiduje dwie sytuacje faktyczne w jakich dochodzi do rozpoznawania wniosków o wydanie Rp-7. Pierwsza z nich to stan w którym istnieje „dokumentacja płacowa” (np. listy płac). Drugi stan to sytuacja, kiedy dokumentacja płacowa nie zachowała się, wówczas „zaświadczenie wydaje się na podstawie akt osobowych w oparciu o tzw. dokumenty zastępcze” (trzeci akapit pisma). Dalsza część pisma od czwartego akapitu dotyczy tylko i wyłącznie owej dokumentacji zastępczej a nie płacowej. Wyjaśnia np. jakie składniki wynagrodzenia mogą być udowadniane angażami, umowami o pracę itp. Akapit siódmy pisma, w którym swój błędny pogląd zakotwiczył apelujący, również dotyczy dokumentacji zastępczej o czym świadczy to, że odnosi się do „akt osobowych” zaliczonych według terminologii ZUS-u do” dokumentacji zastępczej” a nie „dokumentacji płacowej”; ZUS informuje w tym miejscu jakimi dokumentami w razie braku dokumentacji płacowej ustala się wynagrodzenie pracownika, którego wynagrodzenie ustalane jest stawką godzinową, wymagając „danych dotyczących ilości godzin” itp.

Pismo to słowem nie wspomina o kompletności czy niekompletności dokumentacji płacowej (o którą chodziło w sprawie), tylko o sytuacji jej istnienia lub braku a wywody o kompletności, wymaganej na potrzeby postępowania emerytalnego zawartości dotyczą dokumentacji zastępczej. „Niekompletność dokumentacji” o której pisze apelacja, odnosząc ją wbrew treści w/w dokumentu, do dokumentacji płacowej nie może mieć więc w sprawie jakiegokolwiek znaczenia. Z dokumentu na który powołuje się obrona płynie wręcz odwrotny od wyciąganego przez nią wniosek, że nawet gdyby dokumentacja płacowa była niekompletna, nie zwalniało to oskarżonej z obowiązku wystawienia zaświadczenia Rp-7. Z resztą oskarżona, wbrew swoim twierdzeniom o rzekomej niemożności wystawienia zaświadczenia ze względu na niekompletność (którą zrównywała z niemożnością precyzyjnego ustalenia wysokości wynagrodzenia), udzieliła jednak pisemnej informacji na temat uzyskiwanych przez A. K. zarobków w latach 1974-1979 w dniu 1 lutego 2011 r. do sprawy IV P 8/11, nie wyjaśniając bynajmniej dlaczego zmieniła w tej kwestii zdanie i inaczej zinterpretowała czytelne pismo ZUS z upływem czasu. Uważny czytelnik pisma ZUS nie mógł zinterpretować go w inny sposób, niż wynika z jego treści, tym bardziej oskarżona, która zawodowo zajmowała się

sprawami księgowymi i płacowymi i posiadała w tym zakresie ponadprzeciętną wiedzę i doświadczenie zawodowe, co wykluczało powoływanie się na błąd w tym zakresie.

Skoro oskarżona B. J. wiedziała o istnieniu dokumentacji płacowej za lata 1974-1979 dotyczącej wszystkich pracowników (...) od dnia 14 kwietnia 2009 r., mając jednocześnie świadomość tego, iż spoczywa na niej obowiązek wydania w oparciu o nią zaświadczenia Rp-7 w dniach 16 lipca 2009 r., 20 listopada 2009 r. odmawiała jej wydania wprost w pismach skierowanych do oskarżyciela posiłkowego (podając w nich nieprawdziwe informacje o nieistnieniu dokumentacji) a następnie ignorując jego dalsze wnioski (co zapowiedziała w piśmie z 20 listopada 2009 r.) z dni 16 listopada 2009 r. 5 stycznia 2010 r. i uczyniła to dopiero 8 marca 2011 r. jej zachowanie stanowiło uporczywe, bo długotrwałe i aż czterokrotne, z zamiarem bezpośrednim naruszenie praw pokrzywdzonego z zakresu ubezpieczeń społecznych. Oskarżona wiedziała, że narusza prawa byłego pracownika z zakresu ubezpieczeń społecznych i chciała to uczynić.

Niezasadne są twierdzenia apelującego, iż sąd rejonowy nie ustalił czy dwa ostatnie pisma trafiły w ogóle do oskarżonej. Zwłaszcza, że w tym samym fragmencie rozważań autor skargi zarzuca sądowi, iż nie ustalił, kiedy to miało nastąpić, co zawiera w sobie założenie, że jednak oskarżona te pisma otrzymała, jednak nie wiadomo kiedy. Otóż z uzasadnienia sądu I instancji wynika, że oskarżyciel dwukrotnie 16 listopada 2009 r. i 5 stycznia 2010 r. składał do „firmy (...)” kolejne wnioski o wydanie zaświadczenia Rp-7 (str. 2 uzasadnienia). Dalej w rozważaniach sąd rejonowy napisał, że dał wiarę wyjaśnieniom świadka J. D. również co do tego, iż wszelkie pisma, które zawierały wnioski o wydanie zaświadczeń płacowych, kierował do oskarżonej co należało odnieść również do w/w wniosków A. K. (str 17). Poza jednozdaniowym zaprzeczeniem temu ustaleniu autor apelacji, nie sformułował żadnego zarzutu, który dałby powód aby je skutecznie zakwestionować. Nie kwestionował też w ogóle oceny zeznań świadka J. D. na podstawie których ten fakt przyjęto za udowodniony. Stanowił więc czystą polemikę z ustaleniami sądu rejonowego, która nie mogła być skuteczna.

Pozostając przy tej kwestii przypomnieć należy apelującemu, iż pokrzywdzony A. K. nigdy nie skierował żadnego wniosku o którym mowa w akcie oskarżenia osobiście do oskarżonej tylko do Zarządu (...), „Prezesa Zarządu G.”. Pisma te były według podziału czynności przekierowywane od J. D. do oskarżonej, jako kierownika sekcji kadr, co uznać należy za stałą praktykę nie będącą niczym dziwnym biorąc pod uwagę schemat organizacyjny zakładu (...) i płynącą z doświadczenia prawidłowość, iż żaden pracownik bez polecenia służbowego nie wykonuje dobrowolnie dodatkowych prac poza zakresem jego obowiązków. Praktyka taka nie była kwestionowana przez autora apelacji w przypadku wniosków z 15 lipca 2009 r. ani 10 listopada 2009 r., natomiast z niewyjaśnionych w apelacji powodów, miała być zarzucona w przypadku pism z 16 listopada 2010 r. i 5 stycznia 2011 r. W szczególności apelacja nie podaje powodów, że od takiej praktyki wówczas odstąpiono, nie mówiąc już rzecz jasna o dowodach na tę okoliczność.

Nie doszło więc wbrew apelującemu do naruszenia przez sąd rejonowy przepisu art. 218 a § 1a kk poprzez wadliwą subsumcję.

Przy udowadnianiu uporczywości w przypadku oskarżonego, który nie przyznaje się do sprawstwa i winy należy uwzględnić również inne okoliczności płynące z ustaleń faktycznych w danej sprawie. Oskarżona B. J. nie tylko zignorowała pisma A. D. informujące ją o odnalezieniu list płac, jak również wnioski oskarżyciela posiłkowego, które do tego pisma nawiązywały. Swojego nastawienia do obowiązku współpracy z byłym pracownikiem w zakresie kompletowania dokumentacji płacowej, nie zmieniła nawet, kiedy w sprawie A. K. jak również innych pracowników, którzy w tym czasie złożyli podobne wnioski, interwencje podjęły związki zawodowe, również akcentujące konieczność wydawania zaświadczenia Rp-7 wobec faktu odnalezienia list płac. Zamiast wykonać obowiązki służbowe oskarżona wdała się ostrą polemikę ze związkowcami, posługując się w niej nieprawdą, formułując wobec „pracowników archiwum” bezpodstawne zarzuty, że zachowali dokumentacji, którą mieli zniszczyć, udostępniali ją osobom postronnym dając możliwość dopisywania do treści dokumentów „tego co kto sobie życzy”. Taka postawa była najlepszym dowodem arogancji oskarżonej i jej uporczywości, której źródłem była chęć uniknięcia dodatkowej pracy związanej ze spodziewaną koniecznością obsługi lawiny wniosków o wydanie zaświadczeń Rp-7. Okoliczności te nie umknęły uwadze sądu rejonowego, który poświęcił im czas w pisemnym uzasadnieniu.

Oskarżonej z odpowiedzialności za wydanie zaświadczenia oskarżycielowi nie zwalniało, jak tego chce apelujący, to że inni pracownicy złożyli również wnioski o wydanie zaświadczeń Rp-7. Przebiegi myślowe oskarżonej wskazujące na powody odmowy wydania zaświadczenia w dacie czynu oceniać należy nie tyle na podstawie jej stwierdzeń z rozprawy, co treści dokumentacji kierowanej do A. K., z której nie wynika bynajmniej, iżby oskarżona usprawiedliwiła się wielością złożonych w tym zakresie wniosków. Przyczyną odmowy, na podstawie analizy oficjalnego stanowiska zajętego przez oskarżoną było to, iż według niej taka dokumentacja nie istniała bo została zniszczona a informacje „rozpowszechniane przez pracowników żywiących urazę do Spółki” (k. 10) że istnieje nie odpowiadały rzeczywistości, co jak wykazały ustalenia w sprawie nie polegało na prawdzie.

A teraz fakty. Z niekwestionowanych ustaleń wynikało, że w 2009 r. dział kadr (...) wydał byłym pracownikom 98 zaświadczeń Rp-7, w 2010 r. – 71 a w 2011 r. – 715. Lawinowy wzrost wniosków nastąpił więc dopiero w 2011 r. (wpłynęło łącznie 1050 wniosków a w 2010 r. – 71, w 2009 - 33) więc nie było obiektywnych przeszkód aby oskarżona już po dniu 15 lipca 2009 r., kiedy oskarżyciel posiłkowy złożył swój pierwszy wniosek załatwiła go pozytywnie w rozsądnym terminie a nie po przeszło półtora roku.

Tożsamość zarzutów dotyczących naruszenia przez sąd przepisu art. 443 kpk w obu apelacjach oraz zbieżność argumentacji przemawiała za ich łącznym omówieniem. Chodzi o zarzut z I punkt 3 (według numeracji z uzasadnienia sądu okręgowego) apelacji adw. P. P. oraz zarzuty z punktu III apelacji adw. L. K..

Dla oczyszczenia przedpola sąd okręgowy zauważa, że nie wszystkie ustalenia, które wymieniono w apelacji adw. L. K. jako dodatkowe nie były również zawarte w uzasadnieniu uchylonego wyroku Sądu Rejonowego w Opocznie z dnia 23 września 2013 r. w sprawie II K 651/12. Chodzi to chociażby o ustalenia z punktu 3,6,7, które można z tego uzasadnienia wyczytać. I tak ustalenie, że oskarżona uzyskała informację o odnalezieniu list płac przez A. D. płynie ze stwierdzenia cyt „ B. J. (...) wiedziała o istnieniu w zakładowym archiwum list płac z lata 1974-2002 r. Fakt ten bowiem ujawnił nieżyjący pracownik (...) a zajmujący się m.in. „porządkowaniem” archiwum – A. D. pismem z 14 kwietnia 2009 r.”. Faktycznie w cytowanym fragmencie uzasadnienia nie padło wprost stwierdzenie, iż świadek A. D. przekazał oskarżonej pismo datowane na 14 kwietnia 2009 r., tym niemniej, zdaniem sądu okręgowego intencją autora uzasadnienia było oznajmienie, iż A. D., którego zeznania sąd rejonowy uznał wówczas za w pełni wiarygodne, jak również w taki sam sposób ocenił treść jego pisma, które stanowiło kolejną podstawę tego ustalenia, iż oskarżona została z nim zapoznana w dniu 14 kwietnia 2009 r., kiedy A. D. przedłożył je E. W. i uzyskał obietnicę a potem potwierdzenie przekazania oskarżonej, do której kompetencji należało jego załatwienie. Inaczej cytowanych zapisów rozumieć nie można. Również apelacja ograniczając się do porównania zawartości obu uzasadnień, nie wskazuje innych sposobów wykładni tego co przyjął skład poprzednio sądzący sprawę. Podkreślić należy, iż w uzasadnieniu wyroku uchylającego poprzedni wyrok skazujący oskarżoną, do którego silnie nawiązuje apelacja adw. L. K., nie wykluczono takiego ustalenia sądu rejonowego, iż oskarżona została zaznajomiona z pismem A. D. 14 kwietnia 2009 r. cyt. „można się domyślić, że Sąd Rejonowy uznał, że oskarżona miała taką świadomość, już w momencie udzielania odpowiedzi na pierwsze pismo pokrzywdzonego (str. 17)” tylko zalecono jego dowodową weryfikację i lepszy opis w uzasadnieniu wyroku do czego Sąd Rejonowy w Opocznie się skrzętnie zastosował. Nie można więc mu skutecznie postawić zarzutu, dokonania nowych ustaleń faktycznych co do tej okoliczności.

Podobnie rzecz ma się z zarzutami z punktu III 6-7 apelacji adw. L. K. które dotyczyły rzekomego dodatkowego ustalenia, iż oskarżona wezwała B. P. w sierpniu 2009 r. na badanie lekarskie, a jej wizyta w archiwum w sierpniu 2009 r. była związana z oglądaniem dokumentacji płacowej. Ustalenia te są ze sobą powiązane merytorycznie w ten sposób, iż przyjęcie jednego wyklucza akceptację drugiego oraz formalnie, ponieważ pochodzą z dwóch przeciwstawnych źródeł dowodach, dlatego należy o nich mówić łącznie. Gdyby przyjąć, że świadek B. P. poszedł do stanowiska pracy oskarżonej po skierowanie, nie miałyby sensu założenie, że ona mu je przyniosła i po to pojawiła się tam w sierpniu 2009 r., tylko w celu obejrzenia dokumentacji. Ta kwestia nie umknęła sądowi rejonowemu w sprawie II K 651/12 o czym mowa na str. 5 uzasadnienia „Znamienne są tutaj bowiem zeznania św. B. P., który (...) twierdził, iż w lipcu, sierpniu 2009 r. oskarżona była w archiwum i o istnieniu dokumentacji płacowej (...)wiedziała”. Zapis ten, co prawda nie znajduje się w części zawierającej ustalenia faktyczne, ale ten błąd techniczny z punktu widzenia rzeczywistej

zawartości uzasadnienia jest bez znaczenia. Zatem i w tej kwestii sąd rejonowy w zaskarżonym wyroku niczego nowego nie ustalił.

Przy rozpoznawaniu zarzutu naruszenia art. 443 kpk pominiąc, zdaniem sądu okręgowego, można również ustalenia z punktów III 4 i 5 apelacji adw. L. K., albowiem były one błędne, jednak nie miały wpływu na treść zaskarżonego wyroku, co poruszano już przy okazji omawiania zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych zgłoszonego w skardze apelacyjnej adw. P. P..

Słusznie obaj apelujący odwołując się do orzecznictwa i poglądów piśmiennictwa podnoszą, iż art. 443 kpk zakazuje przy ponownym rozpoznaniu sprawy, uchylonej na skutek apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego nie można wydać orzeczenia surowszego niż poprzednie, przy czym surowość nie sprowadza się tylko do kwestii kary. Przytaczanie po raz kolejny cytowanych poglądów, które są autorom obu apelacji uznać, należy za zbędne. Czynienie niekorzystnych, surowszych dla oskarżonego ustaleń dotyczy nie tylko wyroku ale i jego uzasadnienia. Ocena z punktu widzenia czy naruszono art. 443 kpk musi być dokonana dwuetapowo. Po pierwsze ustalić należy, czy poczyniono dodatkowe ustalenia, po drugie czy te ustalenia są dla oskarżonego obiektywnie niekorzystne. Nie każde bowiem nowe ustalenie w wyroku lub pisemnych motywach w stosunku do poczynionego w orzeczeniu uchylonym na skutek apelacji wniesionej na korzyść oskarżonej jest automatycznie ustaleniem dla niej niekorzystnym. Chodzi o ustalenia niekorzystne pod względem skutków prawnych, takie z którymi wiąże się realne zwiększenie dolegliwości dla oskarżonego (por. wyrok SN z dnia 10 września 2004 r. w sprawie III KK 96/04, OSNwSK 2204, poz 1546, z dnia 2 marca 2005 r. w sprawie V KK 9/05, OSNwSK 2005, poz. 487). Przy porównaniu surowości orzeczenia z poprzednim należy wziąć pod uwagę nie tylko orzeczoną karę i zastosowane środki karne ale również ustalenia faktyczne, kwalifikację prawną czynu a także możliwe następstwa rozstrzygnięć dla sytuacji prawnej oskarżonego w przyszłości (por. D. Świecki Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz, wyd. Lexis Nexis, wydanie II). Wynika więc z tego, iż owe niekorzystne ustalenia faktyczne muszą realnie pogarszać sytuację osoby oskarżonej co należy ocenić na podstawie kryteriów obiektywnych a nie subiektywnych przekonań obrony. W przypadku ustaleń płynących z uzasadnienia udowodnienie ich wpływu na surowość będzie o tyle utrudnione, ponieważ o tym, jakie ustalenia co do zachowania sprawcy przestępstwa poczynił sąd orzekający, decyduje treść wyroku, a nie jego uzasadnienie (por wyrok SN z dnia 5 marca 1984 r., I KR 6/84, OSNKW 1984, z. 11 - 12, poz. 128).

Zdaniem Sądu Najwyższego, możliwe jest wyróżnienie takich typów ustaleń, które pozwalają wskazać pewną pulę zmian o charakterze w tym sensie abstrakcyjnym, że ich zdiagnozowanie w danej sprawie z pewnością przemawiać będzie za naruszeniem *in concreto* zakazu *reformationis in peius*. Z całą zatem pewnością do tego typu ustaleń faktycznych należą wszystkie te, które wpływają na tzw. skompletowanie zespołu znamion typu czynu zabronionego. Zatem, w wyniku rozpoznania środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie na korzyść oskarżonego, nie jest możliwe ani takie "dopelnienie" przez sąd *ad quem* okoliczności faktycznych ustalonych (niezależnie od tego, czy w opisie czynu przypisanego, czy w części motywacyjnej wyroku) przez sąd *a quo*, które pozwoli na stwierdzenie, że ustawowe znamiona danego typu zostały wyczerpane (nawet gdyby miało to prowadzić do skazania za czyn "korzystniejszy" zakwalifikowany niż ten, który stanowił podstawę skazania w wyroku sądu pierwszej instancji), ani też nawet dokonanie takiej zmiany, która polegałaby na tym, że - w wypadku typu czynu, przy którym ustawodawca w dyspozycji normy typizującej czyn zabroniony znamię czynności wykonawczej określił w dwóch lub więcej postaciach - sąd *a quo* dokona pierwotnie ustalenia faktycznego odpowiadającego jednej z tych postaci, zaś w opisie czynu przypisanego przyjmie błędnie inną postać czynności sprawczej (czy też określi tę czynność pojęciem pozaustawowym) i dopiero sąd *ad quem* spostrzeże ten błąd i prawną ocenę czynności sprawczej wyrazi pojęciem ustawowym, odpowiadającym co prawda dokonanym uprzednio ustaleniom, ale odmiennym od tego, do którego odwołał się sąd pierwszej instancji (...). Do tego typu ustaleń faktycznych, których dokonanie przez sąd *ad quem* - w wyniku rozpoznania wyłącznie środka odwoławczego wniesionego na korzyść oskarżonego - z pewnością naruszy zakaz *reformationis in peius*, należą też - niejako z drugiej strony - wszystkie te, które wpływać będą na wykluczenie którejkolwiek z podstaw wyłączenia odpowiedzialności karnej, czy to z uwagi na wpływ danej okoliczności na ustalenie co do działania w tzw. sytuacji kontratypowej, czy z uwagi na jej wpływ na ocenę karygodności czynu. Ogólnie można też przesądzić, że stanowi naruszenie omawianego tu zakazu poczynienie przez sąd odwoławczy takich ustaleń faktycznych, które

poprzez wprowadzenie w orbitę rozważań nowych okoliczności obciążających, niewziętych pod uwagę przez sąd pierwszej instancji albo też poprzez zredukowanie przez sąd ad quem ustalonego przez sąd a quo katalogu okoliczności łagodzących, wpływa lub choćby tylko może wpływać na oceny dokonywane w płaszczyźnie wymiaru kary (por. uzasadnienie SN z dnia 5 sierpnia 2009 r. w sprawie II KK 36/09, opubl. w Legalis).

Nie ulega wątpliwości, z resztą było to poza sporem w niniejszej sprawie, skoro apelacje na ten temat, milczą, iż sąd rejonowy, choć zmodyfikował opis czynu w stosunku do uchylonego wyroku, dokonał w nim zmian kosmetycznych nie wpływających negatywnie na sytuację prawną oskarżonej.

Na pewno ustalenie, iż oskarżyciel posiłkowy ponaglał oskarżoną telefonicznie, żeby wydała mu zaświadczenie Rp-7 jest nowym w stosunku do wyroku uchylonego, jednak w realiach sprawy jedynie „mogło” powodować skutki niekorzystne dla oskarżonej w zakresie ustalenia znamienia uporczywości, poprzez przypisanie oskarżonej dodatkowych odmów wykonania obowiązku za pośrednictwem telefonu. Otóż po pierwsze sąd rejonowy, choć coś dodatkowo tutaj ustalił, nie umieścił tego w zmodyfikowanym opisie czynu, w którym słowa nie ma o telefonicznych odmowach. Po drugie na pytanie, czy bez tego dodatkowego ustalenia o kontaktach telefonicznych z oskarżoną, które nie przyniosły rezultatu, sąd rejonowy mógł skompletować znamię uporczywości w działaniu oskarżonej, należy odpowiedzieć twierdząco, skoro przyjął, iż aż czterokrotnie na przestrzeni lipiec 2009 r. – marzec 2011 r. oskarżona B. J. odmawiała wykonania obowiązku wydania zaświadczenia Rp-7 oskarżycielowi posiłkowemu. Zatem to ustalenie w tym konkretnym przypadku, choć mogło, nie pogarszało sytuacji prawnej oskarżonej.

Co do ustalenia, iż wnioski oskarżyciela posiłkowego z 16 listopada 2010 r. i 5 stycznia 2011 r. trafiały rzeczywiście do oskarżonej faktycznie kwestia ta była wskazana w uzasadnieniu uchylonego wyroku w sposób nieprecyzyjny, na co zwrócono uwagę w wyroku uchylającym. Jednak przypomnieć należy apelującemu, iż ocenie odwoławczej podlega nie tylko uzasadnienie wyroku, ale przede wszystkim sam wyrok. Z opisu czynu przypisanego oskarżonej w wyroku z dnia 13 września 2013 r. wynikało, że B. J. skazano za uporczywe odmawianie wydania pokrzywdzonemu dokumentacji w okresie od 15 lipca 2009 r. do 8 marca 2011 r. Był on na tyle pojemny, iż obejmował również dni 16 listopada 2010 r. i 5 stycznia 2011 r., kiedy A. K. skierował do zarządu (...) kolejne wnioski, które zostały przez oskarżoną zignorowane. Zachodziła więc co najwyżej pewna rozbieżność między uzasadnieniem a treścią uchylonego wyroku, którą należało dowodowo wyjaśnić (czy pismo z zarządu trafiło na biurko oskarżonej czy też nie). Taka była właśnie intencja Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. w składzie uchylającym pierwszy wyrok skazujący, który wymagał bardziej dogłębnego drażnienia tej i innych kwestii i ich dowodowego wsparcia. Gdyby przyjąć założenie adw. L. K. wyrażone w apelacji, iż zakwestionowanie tego ustalenia w pierwszej apelacji autorstwa oskarżonej nie dawało możliwości wypełnienia tej pustki w uzasadnieniu przy ponownym rozpoznaniu sprawy, sąd okręgowy w sprawie IV Ka 10/14 powinien – ustalając, iż oskarżona nie otrzymała dwóch ostatnich pism –uniewinnić ją, z racji niemożności przypisania uporczywości w działaniu, tymczasem wyrok został nie bez powodu uchylony.

Ustalenie, iż oskarżona zapoznała się z pismem A. D. w związku z faktem, że w listopadzie lub grudniu 2009 r. dotarł do niej wniosek M. M. było „wartością dodaną” w stosunku do uzasadnienia uchylonego wyroku, jednak nie mogło pogorszyć sytuacji prawnej oskarżonej, wobec ustalenia sądu rejonowego, iż B. J. powzięła informację o odnalezieniu list płac już wcześniej, bo w dniu 14 kwietnia 2009 r. za pośrednictwem E. W., która przekazała jej pismo A. D.. To ostatnie ustalenie, jak już napisano wyżej było zawarte w uzasadnieniu uchylonego wyroku. Z tego samego względu nie mogły być dla oskarżonej niekorzystne ustalenia wskazane w punkcie III 6 i 7 apelacji adw. L. K..

Ustalenie z punktu III 9 nie zostało, jak sugeruje autor apelacji poczynione przez sąd rejonowy, ani na str. 16 uzasadnienia ani też w żadnym innym jego fragmencie, czy też w wyroku, co zwalnia sąd okręgowy, od odnoszenia się do zarzutu apelacji w tym zakresie.

Ustalenie, iż A. D. został ukarany karą nagany za rozpowszechnienie list płac nie znalazło się w poprzednim wyroku skazującym (pkt III 10). Z uzasadnienia wyroku, który kwestionuje apelacja wynika, iż nagana była karą za rozpowszechnianie danych, których nie miał prawa rozgłaszać (k. 8) lub rozpowszechniania informacji na temat istnienia w Archiwum Zakładowym list płac (k. 25). Te drobne różnice terminologiczne nie

wypaczają ustaleń płynących z akt sprawy I V 26/10 Sądu Pracy w O., w której jako powód ukarania A. D. oskarżona wskazała „przekazywanie informacji poufnych, którymi są (...) informacje o dokumentach dotyczących zarobków. Te stwierdzenia w części subsumcyjnej nawiązują do stanu faktycznego, który stał się podstawą ukarania A. D.. B. J. napisała tam m.in. że byli pracownicy (...) M. M. i S. J. uzyskali dokument sporządzony przez A. D. informujący od istnieniu list płac. W tym zarzucie da się zauważyć swoistą sofistykę podnoszonej argumentacji. Otóż oskarżona w jednej apelacji okoliczność konfliktu z A. D., którego tłem było ukaranie go naganą i badanie na trzeźwość wręcz eksponowała w celu zdeprecjonowania zeznań tego świadka jako osoby mającej do niej negatywne nastawienie (jest to podnoszone w apelacji adw. P. P.), natomiast w drugiej apelacji uznaje to ustalenie za niekorzystne i domaga się rozliczenia sądu z tego, że o tym w uzasadnieniu napisał. Raz więc, kiedy jest to dla oskarżonej wygodne ta sama okoliczność „istnieje” w stanie faktycznym sprawy i nie jest kwestionowane, innym razem zaś sąd ma jej nie widzieć, aby sytuacji oskarżonej nie pogorszyć. Niezależnie od tego apelacja adw. L. K. poza sformułowaniem tezy, o rzekomym pogorszeniu sytuacji oskarżonej w skutek tego ustalenia, nie przedstawia jakiegokolwiek argumentacji na jej poparcie. Nic nie „mówi” jakiej niekorzyści oskarżona doznała w swojej sytuacji prawnej na skutek ustalenia, że świadek został ukarany karą porządkową. Można domyślać się jedynie, że apelującemu chodziło o to, że sąd rejonowy przytoczył tę okoliczność, aby podeprzeć tezę o umyślności działania oskarżonej. Rozumowanie sądu w tym miejscu jest oczywiście błędne, gdyż inne okoliczności i dowody przesądzały o umyślności oskarżonej (chodzi to głównie o fakt istnienia dokumentacji płacowej, wiedzę o tym oskarżonej, istnienie w jej świadomości przekonania o możliwości i powinności wykonania obowiązku wystawienia i wydania zaświadczenia i kilkukrotne odmowy nieuzasadnione odmowy jego wykonania). Posłużenie się przez sąd rejonowy tym błędnym argumentem na wsparcie tezy i tak wystarczająco umotywowanej innymi argumentami, nie mogło więc obiektywnie szkodzić jej sytuacji prawnej. Gdyby bowiem wyeliminować to ustalenie z uzasadnienia teza o umyślności oskarżonej i tak by się obroniła.

Jeśli chodzi o zarzuty z punktów I i II drugiej chronologicznie apelacji były one z góry skazane na niepowodzenie z racji treści art. 455 a kpk, który zakazuje uchylania wyroku z powodu wad uzasadnienia czy też jego sprzeczności z wyrokiem lub ustnymi motywami, co rzecz jasna nie powinno mieć miejsca, jednak nie może spowodować skutku oczekiwanego w apelacji. Jednak nie można pozostawić bez komentarza wywodów sprowadzających się do zarzucania sądowi rejonowemu, iż „po raz wtóry” „nie zrozumiał” zarzutu postawionego oskarżonej przez prokuratora. Uzasadniając go autor apelacji wskazał, iż sąd dopuścił się sprzeczności pomiędzy uzasadnieniem wyroku a wyrokiem oraz w samym uzasadnieniu, albowiem napisał, że skazał oskarżoną za zaniechanie polegające na niewydaniu przez oskarżoną zaświadczenia Rp-7. Po pierwsze przeczytanie przez sąd odwoławczy jak i lustracja z użyciem narzędzi edytora tekstowego zapisu komputerowego pisemnych motywów wyroku pierwszo instancyjnego pod kątem posłużenia się przez sąd rejonowy słowem „zaniechanie” daje wynik zerowy i wskazuje, iż również autor tej apelacji, podobnie jak drugi skarżący budują niezgodne z treścią uzasadnienia tezy o tym co do jego zawartości, a potem z nimi usilnie polemizują, co jest z góry skazane na niepowodzenie, z uwagi na to, iż przedmiotem oceny jest to co w wyroku, a nie to czego nim nie ma a apelujący uważa że jednak jest.

Po drugie skarżący popada w tej części skargi w sprzeczność. Otóż powołując się na poglądy komentatorów do Kodeksu Karnego Skarbowego do art. 62 § 1 kks (str. 9 apelacji) pisze, że znamię czasownikowe „odmowa wydania” (...) polega na werbalnym albo niewerbalnym przekazaniu osobie (...), że dokumentów tych nie otrzyma. Apelujący te, poglądy akceptuje i się z nimi zgadza. W dalszej części apelacji polemizując z ustaleniami sądu rejonowego cytując użyte przez sąd rejonowy wyrażenia „odmowa uwzględnienia wniosku”, „długotrwała odmowa uwzględnienia wniosku”, „odmowa uwzględnienia wniosku” dochodzi do autorskiego wniosku, iż „chodziło” sądowi rejonowemu jednak o zaniechanie wykonania obowiązku. Zdaniem sądu okręgowego również w i w tym przypadku autor apelacji dostrzega w pisemnych motywach to, czego w nich nie napisano, nadając wyrazom użytym przez sąd odmienne od słownikowego znaczenie.

Owszem z ustaleń w sprawie wynikało, że oskarżona w dwóch pierwszych przypadkach w formie pisemnej odmówiła wydania oskarżycielowi zaświadczenia, pozostałe dwa pisma zignorowała, faktycznie więc zaniechała wykonania ciążącego na niej obowiązku. Skarżący pomija jednak to, iż w drugim piśmie do pokrzywdzonego B. J. wyraźnie zapowiedziała, co się stanie z kolejnymi wnioskami oskarżyciela o takiej samej treści, co stanowiło zapowiedź ogólną swojego rodzaju generalnej odmowy, która miała obowiązywać w razie kolejnych wniosków A. K.. Oskarżona nie

musiała więc za każdym razem odmawiać jednostkowo wydania zaświadczenia, żeby uznać że uczyniła to kilkukrotnie, skoro powiedziała, że z góry tego nie uczyni. Za każdym razem, kiedy pokrzywdzony podczas obowiązywania „generalnej odmowy” ze strony B. J. składał wniosek i ten pozostawał bez odpowiedzi, oskarżonej można przypisać kolejną odmowę jego wydania. Sytuacje te sprowadzały się do tego samego skutku wobec pokrzywdzonego, łamały te same uprawnienia z zakresu ubezpieczeń społecznych, tej samej osoby a od strony podmiotowej wynikały z takiego a nie innego podejścia oskarżonej do realizacji nałożonego obowiązku, należało je więc traktować jako jedno i to samo zachowanie składające się na znamiona art. 218 § 1 a kpk. Rozumowanie odmienne musiałyby prowadzić do absurdalnych skutków i kłócić się z przytoczonymi przez apelującego poglądami komentatorów w myśl których odmowa wydania dokumentu może być dokonana również poprzez przekaz niewerbalny a takim jest milczenie, zignorowanie prośby drugiej osoby czy też odwrócenie się na pięcie i odejście np. od policjanta żądającego dokumentów do kontroli. Ma ono taki sam skutek jak oznajmienie mu wprost, iż omawia mu się wydania dokumentów.

Co do zarzutu wadliwej oceny wyjaśnień oskarżonej z punktu IV apelacji sprowadzającego się do przypisywania sądowi rejonowemu, iż bezzasadnie nie uwierzył oskarżonej, że działała w błędzie co do możliwości wystawienia w oparciu o istniejącą dokumentację płacową zaświadczenia Rp-7, kwestia ta była już poruszana przy okazji rozpoznawania zarzutu apelacji adw. P. P. o tożsamej treści. Również ten apelujący do „jednego koszyka” wkłada dokumentację płacową i zastępczą, co prowadzi go fałszywych wniosków. Tytułem przypomnienia sąd rejonowy zauważa, że pismo ZUS na które powołuje się apelacja, na podstawie którego oskarżona dawała sobie prawo do odmawiania wydawania zaświadczenia Rp-7 A. K., wbrew twierdzeniu apelującego i oskarżonej, którzy najwidoczniej nie zapoznali się z jego treścią, nie zawierało komunikatu w myśl którego niekompletność dokumentacji płacowej uzasadnia odmowę wydania Rp-7. Kwestię kompletności/niekompletności poruszano w nim w kontekście dokumentacji zastępczej a nie płacowej, co zupełnie pomija apelujący. Ewentualna niekompletność dokumentacji płacowej, biorąc pod uwagę treść pisma ZUS stanowiącego dokument urzędowy, nie stanowiła przeszkody do wydania zaświadczenia Rp-7, które można było wydać nawet na podstawie „szczętkowej” jak ją nazywa apelujący dokumentacji płacowej. Zatem to nie sąd rejonowy nie zrozumiał co jest osią sporu w sprawie. Sąd ten w odróżnieniu od apelującego trafnie ocenił w/w pismo ZUS uznając, że nie ma ono znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonej.

Jak już wskazano treść tego dokumentu jest czytelna dla przeciętnego obywatela, tym bardziej dla oskarżonej, która zajmowała stanowisko kierownika działu kadr, który codziennie zajmował się w swojej pracy tego rodzaju zagadnieniami, mógł więc je zrozumieć. Wystawianie zaświadczeń Rp-7 leżało w zakresie obowiązków oskarżonej i nie było dla niej żadnym problemem z punktu widzenia interpretacji przepisów prawa w tej dziedzinie, która jest taka sama dziś jak w latach 90-tych (wystarczy porównać pisma ZUS załączone do akt sprawy 477 vs 775), jeśli chodzi o udowadnianie wysokości zarobków. Wbrew twierdzeniu apelacji treść tego pisma w połączeniu z przekazanymi oskarżonej informacjami, że dokumentacji płacowej nie lub jest niekompletna nie mogło więc „wzmocnić w niej wewnętrznego przekonania o niemożności wystawiania zaświadczeń”.

Rację ma skarżący, iż wywód sądu rejonowego zestawiający stan świadomości oskarżonej z wynikami kontroli w archiwum państwowego w (...) jest błędny, już tylko z tego powodu, iż w aktach brak jest dowodu na to, iż oskarżona, której w dacie kontroli archiwum nie podlegało, była zapoznawana z jej wynikiem, lub też że taki obowiązek miała. Jednak ten błąd w rozumowaniu sądu, nie mógł mieć wpływu na treść wyroku, wobec ustalenia, iż oskarżona już w dniu 14 kwietnia 2009 r. została poinformowana pismem A. D. o odszukaniu list płac i wiedziała na dzień 16 lipca 2009 r., że istnieją i mogą stanowić podstawy do wydania zaświadczenia Rp-7.

Natomiast w granicach zaskarżenia sąd okręgowy doszedł do przekonania, iż w pierwszej instancji nie uwzględniono wszystkich okoliczności na korzyść oskarżonej a tym które ustalono nie przydano odpowiedniej wagi, co spowodowało nieprawidłową reakcję karną na przypisany jej czyn.

Nie negując naganności postępowania oskarżonej, stwierdzono, że społeczna szkodliwość jej zachowania nie jest znaczna, biorąc pod uwagę charakter szkody, jej rozmiar, powodujący faktyczne obniżenie emerytury oskarżyciela posiłkowego o skromną kwotę niecałych 20 złotych miesięcznie.

Na korzyść oskarżonej B. J. sąd I instancji przyjął tylko i wyłącznie jej niekaralność, natomiast nie wziął pod uwagę tego, iż postępowanie karne w sprawie tak „małego kalibru” toczy się, nie z winy oskarżonej przeszło sześć lat, co wyrządza jej znaczną dodatkową dolegliwość, biorąc pod uwagę jej dotychczasowy nienaganny sposób życia (oskarżona ma wyższe wykształcenie, nie była mimo niemłodego wieku karna, zajmowała wysokie stanowisko, które nienagannie sprawowała). Długi czas postępowania powoduje również spotęgowanie jego walorów wychowawczych otwierając drogę do łagodniejszego potraktowania takiej osoby w stosunku do sprawcy, którego postępowanie zakończyło się szybciej.

Zestawiając powyższe z tym, iż zarzucany jej czyn jest zagrożony karą pozbawienia wolności nie przekraczającą 3 lat sąd okręgowy uznał, iż adekwatną na niego reakcją będzie zastosowanie wobec B. J. instytucji warunkowego umorzenia postępowania w oparciu o treść art. 66 § 1 i 2 kk w zw z art. 4 § 1 kk. Mimo zaniechania ukarania oskarżonej cele postępowania, zwłaszcza w zakresie prewencji indywidualnej zostaną w pełni osiągnięte.

Aby uzmysłowić oskarżonej naganność jej występku na podstawie art. 67 § 3 kk w zw z art. 39 pkt 7 kk wymierzono jej świadczenie pieniężne w kwocie 1000 złotych.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie powołanych w sentencji przepisów.